

SENS PRACY MNICHA

Wraz z wielkim rozwojem życia monastycznego przy końcu III wieku pojawiło się jako jedno z pierwszych pytanie o miejsce pracy fizycznej pośród całości zajęć zakładających i uprzedzających już teraz przyszły udział w życiu wiecznym: „Od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je...” (Mt 11, 12); „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi...” (Łk 13, 24); „Rolnik pracujący w znoju pierwszy powinien korzystać z plonów. Rozważaj, co mówię...” (2 Tm 2, 6). Tymczasem „mnich to ten, kto sobie we wszystkim gwałt zadaje”¹.

Skonkretyzowanie to było tym trudniejsze, że już co najmniej na początku V wieku rozszerzył się w całym świecie chrześcijańskim pewien bardzo subtelny nurt myślowy, propagowany przez tzw. messalianów lub euchitów², tzn. ludzi oddanych modlitwie, którzy — opierając się na niektórych zaleceniach Pisma świętego³, a pomijając inne⁴ — głosili podział pracy, w której „częstka Marii” przypadalaby w udziale tym, którzy pragnęli oddawać się modlitwie, a część Marty innym, którzy w imię wspólnoty braterskiej mieli się troszczyć o potrzeby osób modlących się. Trzeba więc było wielkiej mądrości Ojców pustyni⁵, aby wykorzystać tę herezję z myślenia monastycznego i wszczepić w nie głęboko integralną koncepcję pracy, ze względu na życie wieczne, poprzez zespolenie Marii i Marty w jednej osobie mnicha.

Właśnie dlatego św. Benedykt przypomina swym braciom, że dopiero wtedy „są naprawdę mnichami, gdy żyją z pracy rąk własnych, jak Ojcowie nasi (na pustyni) i Apostołowie”⁶. Nieco później, bo w XII wieku, kiedy to cystersi byli zmuszeni uzasadniać własną interpretację tego punktu Reguły św. Benedykta oraz

¹ Abba Zachariasz, 1, w: *Pierwsza Księga Starców. Gerontikon*, Kraków 1992, s. 103.

² Po syryjsku *salý* oznacza: modlić się, a *mesalyno* tego, kto jest oddany modlitwie. W języku greckim *euchè* oznacza modlitwę. Zob. Dom Louis Leloir, *Désert et communion*, Paris 1978, s. 352.

³ Np. Mt 6, 25; J 6, 27; 1 Tes 5, 17.

⁴ Np. Rdz 3, 19; 2 Tes 3, 8-10.

⁵ Sylwana (*Pierwsza Księga Starców*, s. 256-259) i Lucjusza (tamże, s. 156).

⁶ *Reguła*, 48. Tekst polski: Św. Benedykt z Nursji, *Reguła*, Tyniec 1983, s. 157.

swój zapął do pracy materialnej, Aelred z Rielvaux przypomina nauczanie Ojców pustyni, aby przerwać jałowe dyskusje:

„Patrzcie, bracia, gdyby Maria była sama w domu, nikt nie dałby jedzenia Panu; gdyby zaś Marta była tam sama, nikt by się nie fascynował Jego obecnością i Jego słowami. Marta odzwierciedla działanie, pracę wykonywaną dla Chrystusa; Maria zaś spoczynek, który wyzwala z prac cielesnych, aby dać możliwość rozkoszowania się słodyczą Boga w lekturze, na modlitwie lub kontemplacji. Oto dlaczego, moi bracia, (...) trzeba, aby te dwie niewiasty mieszkały w jednym domu, by w jednej duszy realizowały się te dwa działania (...) Nie zaniedbujcie Marii dla Marty, ani Marty dla Marii. Jeżeli zaniedbacie Martę, któż usłuży Jezusowi? A jeżeli zaniedbacie Marię, do czego posłuży wam wizyta Jezusa, albowiem nie skosztujecie jej słodyczy? Wiedzcie, moi bracia, że w tym życiu nie należy nigdy oddzielać od siebie tych dwóch niewiast” (*Mowa na Wniebowzięcie*).

Mnisze odczytywanie kart Pisma świętego na temat pracy jest w rzeczy samej wyrazem podstawowego prawa monastycznego: jedności (zjednoczenia) bytu ⁷.

„Pan jest naszym Bogiem — Panem jedynym” (Pwt 6, 4), a w Nim nie ma żadnej pół-miary, ani podziału; ci przeto, którzy chcą Mu służyć na ziemi, jak aniołowie w niebie, i zapoczątkowywać już tutaj życie niebieskiej Jerozolimy, powinni nieustannie się starać jednoczyć swoje serce (por. Ps 85, 11), swoją wolę i całe swe jestestwo, aby móc miłować Boga „z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6, 5), jak czynią to ich współmieszkańcy, aniołowie, gdyż te „wszystkie tysiące i miriady zastępów niebieskich mają tylko jedną wolę” ⁸.

To właśnie wyraża jasno sama etymologia słowa *mnich* ⁹; „jeden, jedyny, zjednoczony, zespolony z Bogiem Trójjedynym” ¹⁰; to też pragnienie wyrwania się spod wszelkiego dzielenia oraz zjednoczenia swojego jestestwa unosi mnicha i sprawia, że wyrzeka się on siebie samego we wszystkim (por. Mt 16, 24), a zwłaszcza decyduje się trwać w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie.

Unifikacja bytu zakłada nie tylko bierność wyrzeczenia, ale także aktywność ustawicznej pracy, integralnie cielesnej i duchowej. Człowiek jest w rzeczy samej swoistym zaprzęgiem dwóch potęg, dwóch mocy, ducha i materii, względnie ciała i duszy, które

⁷ Por. A. Guillaumont, *Aux origines du monachisme chrétien*, Paris 1979, s. 228-239.

⁸ Abba Arseniusz, 13, w: *Pierwsza Księga Starców*, s. 46.

⁹ Po grecku *monachos*, wywodzące się od *mons* czyli jeden, sam.

¹⁰ Dionizy Areopagita, *De ecclesiastica hierarchia*, VI, 2; PG 3, 533d-536a.

chęć się zespolic jak najbardziej ze sobą i zgodnie się rozwijać w obawie, iż w przeciwnym wypadku zostanie udaremniiony sam ruch tego zaprzęgu. Tymczasem „duch (jest) wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26, 41), potrzebuje więc „popychania” poprzez ascezę pracy, aby móc zdobyć tę gotowość, mobilność i żar, typowe dla ducha: „poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego” (1 Kor 9, 27).

Co więcej, duch potrzebuje także, aby się nie „zawieruszyć” i się potwierdzić, pewnego skonkretyzowania, zaczepienia na tym, co realne, „zderzania się z materią, która stawia mu opór, aby ją kształtować na nowo w konkretnym celu”¹¹ i by pozostawać w ten sposób w kontakcie z tą rzeczywistością, która wyszła z rąk Boga, niezależnie od tego, czy jest to ziemia, żyjący organizm, czy też splot różnych przyczyn: oznacza to dla ducha zainteresowanie także pracą materialną. Tak oto staje się ona lekarstwem zalecanym od początków życia monastycznego na tę chorobę, która czyha na ducha mnicha, a którą się nazywa „acedią”¹². Również św. Bernard zaleca nam się nauczyć trzymać najpierw siekiere w ręku, aby ścinać nią buki i brzozy, a dopiero potem zanurzać się w książki¹³.

Skoro praca jest „zespoleciem ducha z materią”¹⁴, chcąc zjednoczyć swój byt ze względu na życie wieczne, mnich powinien się starać gorliwie o solidne zespolenie ich obu więzią pracy cielesno-duchowej, tymi dwoma końmi zaprzęgu, jakim powozi, aby trzymać się śmiało i wytrwale „drogi wieczności” (Ps 138, 24).

Trud, jaki człowiek musi brać na siebie wraz z pracą, aby wypełnić w ten sposób swoje powołanie, oznacza — zgodnie z wyrażeniem Abba Jana Kolobosa (Karła)¹⁵ — w jakiś sposób solidarność, jaka zespala wszystkich ludzi z Adamem i w Adamie.

Jeżeli ludzie są solidarni w złu aż do tego stopnia, że biorą na siebie jego konsekwencje, to ile bardziej powinni być solidarni w tym, co dobre. Sodoma istniałaby nadal, gdyby się znalazło po-

¹¹ Dom André Louf, *La voie cistercienne, à l'école de l'amour*, Paris 1979, s. 125.

¹² Gdy chodzi o analizę acedii, zob. Ewagriusz Pontyjski, *Traité pratique ou Le moine*, 1/2 (*Sources Chr.* 170 n), wyd. A. i C. Guillaumont, Paris 1971, s. 520-527.

¹³ Por. Wilhelm z Saint-Thierry, *Vita Sancti Bernardi*, 4, 23; PL 185, 240D.

¹⁴ M. D. Chenu, *Théologie du travail*, Paris 1955, s. 28.

¹⁵ „Jeden z ojców zapytał abba Jana Karła, co to jest mnich. A on odpowiedział: «Trud. Bo mnich zadaje sobie trud w każdej sprawie: oto czym jest mnich»”. Abba Jan Karzeł (Kolobos), 37, w: *Pierwsza Księga Starców*, s. 128.

śród jej mieszkańców choćby tylko dziesięciu sprawiedliwych (por. Mt 11, 23), św. Paweł ze swej strony zapewnia, że w przypadku dwóch osób wewnętrznie zespolonych ze sobą wiara jednej z nich uświęca drugą osobę, pomimo jej niewiary (por. 1 Kor 7, 14). Tymczasem mnich jest człowiekiem, który będąc oddzielnym od wszystkich, jest zespolony ze wszystkimi...¹⁶ „Brata chroni inny brat, jak cytadela miasto” — nauczali Ojcowie pustyni¹⁷. Dlatego właśnie jednym z istotnych wymiarów pracy monastycznej jest *solidarność* z ludźmi żyjącymi w świecie.

W ciągu dziejów monastycyzmu solidarność ta przybrała głównie postać działania społecznego i cywilizującego: „Wykonuj pracy ręcznej tyle, ile tylko możesz, abys mógł z zarobku dawać jałmużnę”¹⁸ — zaleca Abba Pojmen, podczas gdy św. Bazyli zachęcał swoich braci do pracy „nie tylko po to, by umartwiać ciało, ale też ze względu na miłość bliźniego, aby Bóg mógł przez nas dać słabym braciom to, co dla nich konieczne”¹⁹.

Dlatego to w obliczu kryzysu społecznego i duchowego, jaki nęka boleśnie ówczesne społeczeństwo bizantyjskie, św. Bazyli organizuje nieopodal Cezarei „prawdziwe miasto gościnności, podtrzymywane przez mnichów, które lud nazywa «Bazyliadą»: hotele, szpitale, hospicjum, pożywienie i nocleg, wszystko darmowe dla najuboższych robotników”²⁰.

Również na Zachodzie, kiedy klasztory mogły już tworzyć wysępki cywilizacyjne, w społeczeństwie średniowiecznym mnisi znajdowali się często w samym sercu przekazywania ludziom sobie współczesnym nie tylko środków do życia, ale byli także żywym obrazem owocnej działalności w wielu dziedzinach: kulturze, uprawie roli, wydawaniu (przepisywaniu) książek, architekturze, medycynie itd.²¹ Słusznie zatem średniowieczni mnisi Zachodu mogą być nazwani „ojcami cywilizacji zachodniej”, to w podwójnym znaczeniu: duchowym i materialnym. Czyż najbardziej wybitny spośród nich nie został ogłoszony przez Papieża „patronem Europy”?

Obecnie jednak to społeczne i kulturalne działanie przejęły różnorodne struktury publiczne. I dlatego właśnie solidarność mnichów ze wszystkimi ich braćmi przybiera nowe formy. Spotkać

¹⁶ Por. Ewagriusz Pontyjski, *De oratione*, 124.

¹⁷ E. A. Wallis Budge, *The paradise of the holy fathers* (przekład z j. syryjskiego), London 1907.

¹⁸ Abba Pojmen, 69, w: *Pierwsza Księga Starców*, s. 201-211.

¹⁹ Św. Bazyli Wielki, *Reguły dłuższe*, 37, w: tenże, *Pisma ascetyczne*, t. 2 (przeł. ks. J. Naumowicz), Tyniec 1995, s. 146.

²⁰ O. Clément, *Sources*, (Stock) 1982, s. 291.

²¹ Opactwo w Cluny jest tego wymownym przykładem.

więc można mnichów, którzy pracują już nie na pustyni lub w swoich tylko klasztorach, ale w wielkich miastach. Nawiązując do tej ludzkiej solidarności, papież Pius XII stwierdził z nadzieją:

„Oby pośród wielkich miast współczesnych, tych najbardziej bogatych, ale także na równinach Gangesu lub w lasach Afryki, były dusze zdolne cieszyć się prawdziwie całym swym życiem oddanym adoracji, wielbieniu Boga, dusze, które się poświęcają dobrowolnie dziękczynieniu i orędownictwu”²².

Zgodnie ze swoimi ślubami, nowe wspólnoty mnisze instalują się w miastach, aby móc dzielić, na ile pozwala na to konsekracja monastyczna, warunki życia i pracy ludzi sobie współczesnych.

Taki jest właśnie przypadek mnichów i mniszek jerozolimskich, których *Księga życia (Livre de vie)* zaleca w p. 25: „Przez swą pracę wyrazisz także swoją solidarność ze światem miasta i całą rzeszą jego robotników, która nią żyje, jej poszukuje, ją ożywia lub jej podlega. Niech będzie ona dla ciebie uprzywilejowanym miejscem spotkania człowieka brata tam, gdzie on jest, i służbą przeżywaną w samym sercu miasta, w które powinienes wniknąć”

Niemniej, ich powołanie mnisze przypomina im o tym wielkim dystansie, jaki powinni mieć także w stosunku do pracy. Dlatego podejmują się wyłącznie zajęć płatnych — z wykluczeniem wszelkiego zawodu wolnego — i jeśli to tylko możliwe, w czasie wolnym, dają świadectwo o zawsze względnym charakterze każdej pracy:

W punkcie 26 *Księgi życia* czytamy: „Aby być równocześnie jak najbliżej wszystkich i zaznaczyć swoją dobrowolną zależność, odrzucisz wszelkie zajęcia prywatne. Będiesz wynagradzany, pamiętając jedynie o tym, że robotnik zasługuje na zapłatę (por. Łk 10, 7). Dlatego także się nauczysz zależności i pokory poddaństwa. Będiesz też brał jedną ręką, aby oddać drugą, nie zamykając ich dla swej własnej korzyści (por. 1 Tm 6, 18).

Wybierając pracę, wybierzesz jej tyle, ile trzeba, nie więcej jednak niż powinienes, i nie dla dzieła znikomego, przemijającego, lecz dla takiego, które trwa na życie wieczne; w obliczu świata, w którym praca jest poniekąd ubóstwiana, często przesadnie gloryfikowana, stając się faktycznie miejscem konfrontacji, konkurencji, wyalienowania, pogoni za bogactwem materialnym, powinienes się usytuować w wolności i kontestacji. Pracując w ograniczonym (skróconym) czasie i za wynagrodzenie przeważnie minimalne, przypominaj temu światu, bez słów, lecz samym swoim życiem, analogiczne wartości modlitwy, wdzięczności, wspaniałomyślności,

²² Przemówienie do osób zajmujący;ch się studiowaniem monastycyzmu wschodniego, 11 kwietnia 1958 roku.

milczenia, życia braterskiego, gościnności i przyjmowania innych w pokoju i wielbieniu Boga, jak też to, że wszyscy powinniśmy szukać najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości (por. Mt 6, 33). Cóż bowiem «za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?» (Łk 9, 25).

Przyjmuj to z pokorą i wyrazistością, że masz pracować tylko na pół czasu, aby zachować jego resztę na kontemplację, życie wspólne, samotność, studium, gościnność, odpoczynek, cały czas niezbędny dla życia spokojnego i zrównoważonego. Być może właśnie tutaj Chrystus umieszcza dla ciebie jak najlepiej profetyczny wymiar twego życia mniszego.

Będziesz o tym świadczył, nie porzucając świata, ale pozostając na tym świecie, nie będąc jednak z niego (por. J 16, 15)''.

Świadomy mistycznej i ekspiacyjnej wartości pracy, mnich przeżywa swą pracę jak prawdziwą liturgię, w kolejnej zmianie, ale w ciągłości innych elementów liturgicznego cyklu życia monastycznego, który tradycja zachodnia określa słynnym *adagium*: *ora et labora*. Odnośnie do tej przemienności pracy i modlitwy *Apoftegmaty* Ojców pustyni stwierdzają, że „Święty abba Antoni, kiedy mieszkał na pustyni, popadł raz w zniechęcenie i wielką ciemność wewnętrzną. I powiedział do Boga: «Panie, chcę się zbawić, ale mi myśli nie pozwalają: co mam robić w tym utrapieniu? Jak się zbawić?» I chwilę potem, wyszedłszy na zewnątrz, zobaczył Antoni kogoś podobnego do siebie, kto siedział i pracował, potem wstawał od pracy i modlił się, a potem znowu siadał i plótł linę, i znów powstawał do modlitwy. A był to anioł Pański, wysłany po to, aby go pouczyć i umocnić. I usłyszał Antoni głos anioła: «Tak rób, a będziesz zbawiony». Gdy to usłyszał, odczuł wielką radość i ufność; a robiąc tak, osiągnął zbawienie”²³.

Aby tak przeżywać pracę, nie przerywając ani nie naruszając w niczym innych elementów modlitwy, zwłaszcza liturgicznej, tak typowej dla życia monastycznego, Ojcowie pustyni przyswajali sobie przeważnie pracę ręczną, spokojną, samotną, pozwalającą skupić swoją uwagę na sprawach Bożych i wyzwolić ducha, który się oddaje w trakcie jej wykonywania recytacji krótkich modlitw i rozważaniu Pisma świętego²⁴, odpowiadając w ten sposób na podwójną zachętę św. Pawła, aby modlić się nieustannie i pracować dniem i nocą (por. 1 Tm 5, 17; 2 Tm 3, 10). O takim stylu życia zaświadcza na przykład Jan Kasjan, opisując mnichów egipskich: „Każdy będąc w swojej celi, pracują oni nieustannie własnymi rękoma, nie opuszczają przy tym ani na chwilę rozwa-

²³ Święty Antoni Wielki, 1, w: *Pierwsza Księga Starców*, s. 37.

²⁴ Zob. np. Abba Lucjusz, w: tamże, s. 156.

zania Psalmów i innych Pism świętych; w każdym momencie dołączają do pracy modlitwę, spędzając w ten sposób cały dzień na zajęciach i obrzędach, które my odprawiamy w określonych porach dnia i nocy”²⁵.

Te dwie zasady przemienności i ciągłości liturgii pracy oraz innych elementów liturgii monastycznej przejmą i zaadoptują następne pokolenia mnichów, dostosowując je do swojego specyficznego powołania w Kościele, zgodnie z własnym charyzmatem, aby zachować samych siebie w wewnętrznej jedności i w ukierunkowaniu się całkowitym na Boga, niezależnie od tego, co czynią w danej chwili i gdzie się aktualnie znajdują.

Dlatego też *Księga życia* w nr 26—27 zachęca mnichów i mniszki Wspólnoty Jerozolimskiej słowami: „Aby przekazać światu pracy wartość samotnej kontemplacji, a światu kontemplacji bogactwo samotnej pracy, włącz modlitwę w swoją pracę i swoją pracę dźwigaj modlitwą. «Nadaj pracy całą jej wartość w zespoleniu z pracą Boskiego Pracownika, Jezusa Cieśli» (Brat Karol de Foucauld)... Rano, gdy człowiek wychodzi do swego zajęcia, aby pracować aż do wieczora, słuchaj głosu Pana, który woła: «Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!» (Mt 21, 28). Przez cały dzień powtarzaj Panu: «Wspieraj pracę rąk naszych, wspieraj dzieło rąk naszych!» (Ps 90, 17). Wieczorem ofiaruj wszystko Ojcu, mówiąc: «Jestem sługą nieużytecznym; wykonałem to, co powinienem był wykonać» (Łk 17, 10). Słodki będzie wówczas twój sen (Koh 5, 11), a Bóg pobłogosławi dzieło rąk twoich (Pwt 14, 22)”

Tak oto każdego ranka w milczeniu i pokoju miasta jeszcze uśpionego bracia i siostry Wspólnoty Jerozolimskiej gromadzą się razem, aby wyśpiewywać chwałę Panu i błagać Go o to, by uświęcił cały dzień, który się właśnie zaczyna, zanim jeszcze się wmiešzają w tę wielką rzeszę robotników, w metrze, autobusie i w swoich miejscach pracy. Następnie, w ciągu dnia, w momencie, gdy robotnicy w mieście odrywają się od pracy na przerwę południową, bracia i siostry cenobitki spotykają się razem ze swymi braćmi i siostrami, współmieszkańcami tegoż miasta, aby wielbić Pana i prosić Go o to, by zespolił ich serca, zanim się oddadzą *lectio divina*, modlitwie i studium w swoich celach. Wieczorem, wtedy, gdy ludzie kończą pracę, wszyscy mnisi i mniszki gromadzą się ponownie razem z tymi spośród swoich braci i sióstr, którzy powracają z pracy, aby ofiarować Bogu owoce tego dnia i złożyć Mu dziękczynienie eucharystyczne, przed wspólnotowymi zgromadzeniami kapituły, przygotowaniem liturgicznym lub konferencjami duchowymi, po których następuje modlitwa na zakończenie dnia

²⁵ Jean Cassien, *Institutions Cénobitiques* (*Sources Chr.* 109), III, 2.

(kompleta). Wreszcie, aby odpocząć po pracy tygodniowej i od napięcia oraz gwaru miasta, bracia i siostry omawianej Wspólnoty biorą dla siebie każdego tygodnia tzw. „czas pustyni”, wypoczywając w spokoju na łonie natury lub w samotni swej pustelni.

W rzeczy samej bowiem kresem każdej pracy jest wypoczynek. Mówi o tym wyraźnie biblijne opowiadanie o stworzeniu ²⁶. Kresem zaś tej całej pracy, jakiej oddaje się mnich pod tchnieniem Ducha, jest wieczny spoczynek w Bogu, wielki szabat wieczności: „Niektórzy szukają wytchnienia tutaj, na ziemi, zanim jeszcze Chrystus im go udzieli” — zauważył jeden z Ojców pustyni.

W czasach, kiedy jeszcze całe stworzenie jest pracą rodzenia, praca i modlitwa mnichów przygotowują już ziemię nową. Odpoczynek, jakiego oni wyczekują z nadzieją, jest odpocznieniem wieczności, ostatecznym powrotem Chrystusa pośród swoich.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

²⁶ Por. B. Beauchamp, *Création et séparation*, Paris 1969, s. 61-75.